

Radni



wystartowali

21 listopada wybraliśmy nowy samorząd. 1 grudnia odbyła się inauguracyjna sesja Rady Miejskiej, podczas której wybrano przewodniczącego, jego zastępców i szefów trzech stałych komisji. Przewodniczącym Rady po raz kolejny został Marek Bartoszewski, a jego zastępcami – podobnie jak w minionej kadencji – Regina Bagińska i Stanisław Bednarczyk.

Listopadowe wybory aczkolwiek spokojne w naszej gminie przyniosły sporo niespodzianek i rozczarowań. Łącznie na listach wyborczych znalazło się 40 kandydatów, z których mandaty otrzymało 15. Z poprzedniego składu do nowego weszło 8 radnych, w tym 7 reprezentujących „Wspólnotę Miasta i Gminy Rzgów” kojarzoną z M. Bartoszewskim (Regina Bagińska, Marek Bartoszewski, Wiesław Gąsiorek, Stanisław Gierasieński, Jan Owczarek, Marek Skalski i Andrzej Zyg-

munt) i 1 reprezentujący OSP Starowa Góra (Stanisław Bednarczyk). Wspomnianą Wspólnotę Miasta i Gminy Rzgów reprezentuje też kilku nowych radnych: Urszula Biniek, Dariusz Krzewiński i Zenon Wawrzyniak. Niestety, w 15-osobowej Radzie są tylko trzy kobiety.

BĘDZIE SILNA OPOZYCJA!

W istniejącej w Rzgowie konfiguracji wyborczej niespodzianką było otrzymanie mandatów m.in. przez Piotra Salskiego („Razem

dla Gminy”), Mirosława Bednarczyka („Nasz Rzgów”) i Kazimierza Łęgockiego („Razem dla Gminy”). Także Krystyna Niewiadomska („Starówka-Grot”) zaskoczyła poparciem, jakie zdobyła w macezniku radnego A. Zygmunta, z czego można wysnuć wniosek, że w ciągu najbliższych czterech lat Starowa Góra będzie dominować w Radzie. Poparciem tutejszych strażaków cieszy się również Stanisław Bednarczyk, z miejscowości tej pochodzi także radny powiatowy Paweł Babski. **str. 3**

Rada Miejska Rzgowa

1. Regina Bagińska (WMiGR) - 288 głosów, 2. Marek Bartoszewski (WMiGR) - 123, 3. Stanisław Bednarczyk (OSP SG) - 196, 4. Mirosław Bednarczyk (NR) - 144, 5. Urszula Biniek (WMiGR) - 104, 6. Wiesław Gąsiorek (WMiGR) - bez wyborów, 7. Stanisław Gierasieński (WMiGR) - 152, 8. Dariusz Krzewiński (WMiGR) - 158, 9. Kazimierz Łęgocki (RdG) - 160, 10. Krystyna Niewiadomska (S-G) - 191, 11. Jan Owczarek (WMiGR) - 105, 12. Piotr Salski (RdG) - 148, 13. Marek Skalski (WMiGR) - 205, 14. Zenon Wawrzyniak (WMiGR) - 127, 15. Andrzej Zygmunt (WMiGR) - 173

Objaśnienia: WMiGR - Komitet Wyborczy Wyborców „Wspólnota Miasta i Gminy Rzgów”, RdG - Komitet Wyborczy Stowarzyszenia „Razem dla Gminy”, S-G - Komitet Wyborczy Wyborców Starówka-Grot, NR - Komitet Wyborczy Wyborców „Nasz Rzgów”, OSP SG - Komitet Wyborczy Wyborców OSP Starowa Góra

Drugie po Okęciu

Rozmowa z prezesem Zarządu Portu Lotniczego im. Władysława Reymonta w Łodzi Leszkiem Krawczykiem

- Czy bliskość Warszawy nie stanowi przeszkody dla rozwoju łódzkiego lotniska?

- Jeśli idzie o ruch lotniczy to nie widzę takiego problemu. Z danych liczbowych wynika wręcz, że z naszych usług korzysta 10 procent pasażerów pochodzących z Warszawy i okolic, którym zależy na usługach tanich linii lotniczych, których nie ma na Okęciu.

Nie obawiamy się także uruchomienia działalności komunikacyjnej w Modlinie i Świdniku. Upłynie jeszcze kilka lat nim te lotniska rozpoczną normalną pracę. Strefy oddziaływania naszych portów nie



nakładają się, a więc porty te nie stanowią dla nas żadnej konkurencji ani zagrożenia. **str. 5**

Pięć serc dla rzgowian



Już ponad 80 lat siostry Felicjanki pełnią swoją misję na rzgowskiej ziemi. Przyświeca im jasny cel - pomoc potrzebującym opieki, chorym i zagubionym. Robią to jak potrafią najlepiej: wykorzystując bogatą wiedzę medyczną, oferując gorące posiłki, rehabilitację, wspólny relaks i modlitwę.

Niewielki budynek położony na schludnej posesji ledwie widać z ul. Ogrodowej. Choć to centrum Rzgowa, dom w głębi uliczki nie rzuca się w oczy. **str. 5**

Z modą za pan brat

Po 17 latach „życia” branżą odzieżową, rzgowskie Centrum Handlowe „Ptak” stało się mekką i wyznacznikiem panujących trendów. Nowinki mody pojawiają się z wyprzedzeniem. Wszelkie - zarówno w fasonach odzieży, jak i trendach makijażu, manicure oraz stylizacji fryzur.

Zgodnie z zasadą narzuconą przez światowych projektantów mody - każdy sezon upływa pod innym hasłem. Już od końca lata w centrum można zapoznać się z ofertą producentów i importerów prezentujących modele odzieży na jesień i zimę 2010. **str. 6**



Pisane nad Nerem

Nowe otwarcie

Zwyciężyła demokracja i samorząd – tak najkrócej, choć nieco patetycznie, można nazwać to, co wydarzyło się w naszym mieście i gminie 21 listopada br. Wybraliśmy nowych radnych, którzy już dziś deklarują liczne zmiany i parcie do przodu. Świat nie stoi w miejscu, więc i my musimy dodawać gazu tym bardziej, że apetyty rosną z dnia na dzień, podobnie zresztą jak i presja na samorządowców, którzy muszą sobie poradzić z aspiracjami swoich wyborców.

Bardzo dobrze się stało, że w nowej radzie odliczyli się także najbardziej doświadczeni i pracowici radni, co gwarantuje nie tylko ciągłość pracy, ale i jej wysoką jakość. U steru pozostał także burmistrz, człowiek doświadczony i z olbrzymim dorobkiem. Wszystko to będzie teraz na wagę złota, bo czasy idą trudne i w przypadku Rzgowa czekają nas przełomowe decyzje. Wyczuwa je znakomicie Antoni Ptak, który już raz wprowadził Rzgów na ważne tory i teraz, po prawie dwudziestu latach, stoi w obliczu jeszcze ważniejszej decyzji.

Za kilkanaście dni obchodzić będziemy pięćdziesiątą rocznicę miasta. To ważna rocznica, o której nie można zapomnieć, bo przecież wyznacza nowy etap w rozwoju Rzgowa. To także swoisty azymut w pracy nowej Rady Miejskiej. Gdy lada moment nasi radni przystąpią do konstruowania planu działania na 2011 rok, z pewnością nie zapomną o olbrzymich ambicjach i aspiracjach mieszkańców dodatkowo rozbudzonych właśnie przed pięćdziesiątą laty.

Czego zatem należy życzyć naszym rajcom? Przede wszystkim, by zadbali o kasę miejską, aby starczyło pieniędzy na najważniejsze zadania. Hala sportowa już stoi, ale trzeba ją w tym roku wykończyć i oddać do użytku, teraz kolej na inną ważną inwestycję, czyli Dom Kultury, basen kryty i obwodnicę. Przydałoby się też zakończyć modernizację Parku Miejskiego, wizytówki naszego miasta. A przecież w kolejce jest też rewaloryzacja naszego najcenniejszego zabytku, czyli świątyni z 1630 roku, budowa pomnika założyciela miasta, a może i rozpoczęcie budowy zalewu na Nerze, na który od lat czekają młodzi rzgowianie. Jednym słowem – jest co zrobić w kolejnej kadencji!

W imieniu Czytelników naszym samorządowcom życzę więc także optymizmu i zdrowia, bo wbrew obiegowym opiniom praca w Radzie to nie tylko władza i splendor, ale i codzienna ciężka praca. By nie było za słodko, obiecujemy patrzeć rajcom na ręce. Media to przecież także władza – tyle, że właśnie wyborców.

Zastępca

W Łodzi wygrała Zdanowska

Przez najbliższe cztery lata Łodzią będzie rządzić kandydatka Platformy Obywatelskiej, posłanka Hanna Zdanowska. Zwyciężyła ona w drugiej turze wyborów uzyskując 60,65 proc. głosów (jej kontrkandydat Dariusz Joński uzyskał 39,39 proc. poparcia, przy niskiej frekwencji 22,26 proc.). Zdaniem łodzianina ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka jest to „początek dobrych zmian w mieście”. Dodajmy – zmian na które łodzianie czekają od lat.

51-letnia H. Zdanowska jest absolwentką Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Łódzkiej. Pracę zawodową zaczynała jako majster na budowie, m.in. osiedli Retkinia i Radogoszcz w Łodzi. W 2006 r. została radną, a później (za prezydentury Jerzego Kropiwnickiego) wiceprezydentem Łodzi odpowiedzialnym m.in.

za transport publiczny. W następnym roku z listy PO została wybrana do Sejmu.

W minionych latach dała się poznać m.in. jako zwolenniczka budowy S-8 w pobliżu Rzgowa, Pabianic, Łasku, Zduńskiej Woli i Sieradza. Taki wariant ostatecznie został przeforsowany i niedługo rozpocznie się jego realizacja. Kilkakrotnie odwiedzała Rzgów

i CH „Ptak”, zna doskonale problemy związane z dalszym rozwojem grodu nad Nerem. Z jej wyborem mieszkańcy nie tylko wielkiej Łodzi wiążą nadzieje na zdynamizowanie rozwoju miasta, ale i ościennych miejscowości. Rzgów liczy m.in. na usprawnienie komunikacji publicznej, a także przyspieszenie realizacji infrastruktury drogowej. (pe)

Serdecznie dziękuję ...

...wszystkim mieszkańcom za oddane na mnie głosy w wyborach samorządowych do Rady Powiatu Łódzkiego Wschodniego. Udzielone poparcie zobowiązuje i motywuje mnie do dalszej pracy dla dobra gminy Rzgów.

Z poważaniem
Konrad Kobus

PODZIĘKOWANIE

Komitet Wyborczy Wyborców WSPÓLNOTA MIASTA I GMINY RZGÓW serdecznie dziękuje wyborcom gminy Rzgów za poparcie w wyborach samorządowych w dniu 21 listopada br.

Dziękujemy za oddane głosy na 15 kandydatów do Rady Miejskiej w Rzgowie oraz kandydata na burmistrza Rzgowa Jana Mielczarka. Dzięki Państwa głosom 10 kandydatów z naszego Komitetu Wyborczego otrzymało mandat RADNEGO, a burmistrz został wybrany w pierwszym terminie i poparło go 76,36 proc. wyborców.

Wszyscy radni będą sumiennie i uczciwie wypełniać mandat władzy samorządowej w Gminie Rzgów w Państwa imieniu w celu dalszego intensywnego rozwoju gospodarczego dla dobra ogółu mieszkańców. Dziękujemy, wybrani radni nie zawiodą Was.

Bagińska Regina Krystyna
Bartosik Elżbieta
Bartoszewski Marek
Bieniek Urszula
Buchalska Izabela
Czarnecki Mariusz
Gąsiorek Wiesław
Gierasiniński Stanisław
Hajduk Piotr

Krzewiński Dariusz
Mielczarek Jan
Owczarek Jan
Siutowicz Bolesław
Skalski Marek
Wawrzyniak Zenon
Zygmunt Andrzej

Szanowni Mieszkańcy miasta i gminy Rzgów

Kieruję do Państwa serdeczne wyrazy podziękowania i wdzięczności za okazane mi zaufanie i poparcie w wyborach samorządowych dnia 21 listopada 2010 roku.

Jest to dla mnie dowód, że wspólne działania i dokonania Samorządu Gminy Rzgów w czasie mijających kadencji są właściwe i, co najważniejsze, spełniają Państwa oczekiwania.

Moją ambicją i nadzieją jest kontynuacja pracy dla wszechstronnego rozwoju miasta i gminy Rzgów oraz zadowolenia mieszkańców.

Jan Mielczarek
burmistrz Rzgowa

Z okazji zakończonych wyborów samorządowych wszystkim Radnym Rady Miejskiej Rzgowa życzymy owocnej pracy w nowej kadencji

Redakcja „Gazety Rzgowskiej”

Orkiestra zagra na pasterce

Ponad pół wieku wynosi różnica między najstarszym i najmłodszym członkiem rzgowskiej Orkiestry Dętej. Ten pierwszy to 65-latek Aleksander Siotor, zaś najmłodsza to 13-latek z Gospodarza, która uczy się gry na trąbce. Orkiestra od lat dba o narybek i aktualnie aż 5 osób uczy się gry na instrumentach. Dziś w rzgowskiej orkiestrze grają nie tylko mieszkańcy grodu nad Nerem, ale i okolicznych miejscowości. To zresztą swoista tradycja w Rzgowie – w Zespole Pieśni i Tańca „Rzgowianie”, a także chórze „Camerata” występują mieszkańcy okolicznych wsi, a nawet z sąsiedniej gminy Tuszyń.

- O tej porze roku w orkiestrze jest trochę za stoju, jak to zwykle zimą bywa – mówi prezes Włodzimierz Kaczmarek. – Przygotowujemy

się do tradycyjnego grania na pasterce. To już tradycja w naszej orkiestrze. W styczniu zorganizujemy oplatek dla aktualnych muzyków i tych, którzy już nie grają, ale byli z nami związani przez lata.

Jaki będzie przyszły rok dla rzgowskiej orkiestry? Wszystko wskazuje na to, że tak samo dobry jak mijający. Na Dni Rzgowa przybędzie zaprzyjaźniony zespół z Włoch, który gościł rzgowian w lipcu bieżącego roku. Nasza orkiestra utrzymuje z nim kontakty od dwóch lat. Z okazji przyjazdu Włochów rzgowianie pracują już nad przygotowaniem kilku nowych utworów, w tym jednego włoskiego opowiadającego o przyjaźni. Gdy Włosi przyjadą do Polski, właśnie ten utwór rzgowianie zagrają wspólnie z gośćmi. (ER)



Sojusz Lewicy Demokratycznej

Paweł Babski

Pragnę serdecznie podziękować mieszkańcom gminy Rzgów i Brójce, którzy oddali na mnie swój głos.

Dzięki Państwa głosom zostałem wybrany do RADY POWIATU ŁÓDZKIEGO WSCHODNIEGO.

Serdeczne podziękowania w imieniu swoim oraz wszystkich kandydatów z Komitetu Wyborczego Sojuszu Lewicy Demokratycznej za okazane nam zaufanie i poparcie.

Paweł Babski

Felicjanki zapraszają

Siostry Felicjanki zapraszają do swojego domu - Ośrodka Dniennego Pobytu dla Osób Starszych i Niepełnosprawnych w Rzgowie wszystkich tych,

którzy potrzebują pomocy lub po prostu czują się samotne.

- Każdy, kto nas odwiedzi może zjeść obiad, wziąć udział w grach, zabawach, modlitwie, obejrzeć wartościowy film - mówi siostra Arleta, pełniąca

funkcję dyrektora placówki. - Nasz dom jest otwarty od poniedziałku do piątku.

Siostry pomagają także w zabiegach pielęgnacyjnych, wykonują zastrzyki. Wszystko to oczywiście nieodpłatnie. Te

osoby, które stać na to - mogą zapłacić za obiad 5 zł. - W razie potrzeby dojeżdżamy także do podopiecznych - mówi siostra Arleta. - Zapraszamy do naszego gościnnego domu przy ulicy Ogrodowej 11. (kp)

Radni wystartowali

dokończenie ze str. 1

Czy zanosi się na istnienie silnej opozycji w samorządzie? Chyba nie, choć nie można wykluczyć, że kilku radnych

si: komisją rewizyjną kierować będzie Wiesław Gąsiorek, komisją spraw społecznych - Marek Skalski, zaś komisją gospodarki, budżetu i finansów - Stanisław Gierasiński.

ki Komunalnej Witold Małecki zdobył fotel burmistrza Tuszyńska, w związku z czym na sesji inauguracyjnej w Rzgowie podziękowano mu za 13 lat pracy, w tym 6 na stanowisku naczelnika. Słowa uznania przekazał publicznie m.in. burmistrz Jan Mielczarek. Małecki nie krył wzruszenia i zadowolenia, ale wspominał też, że „pisze podanie o urlop bezpłatny”, bo przecież łaska wyborców na pstrym koniu jeździ.

GRATULACJE DLA BURMISTRZA MIELCZARKA

Ze względów formalnych, w tymże dniu odbyła się druga



Jan Mielczarek

sesja, podczas której burmistrzowi Rzgowa Janowi Mielczarkowi wręczono zaświadczenie o wyborze na to stanowisko. Rada wysoko oceniła dotychczasową pracę wójarza miasta, ale wcześniej uczynili to mieszkańcy miasta i gminy. Tym razem J. Mielczarek nie miał nawet jednego konkurenta w wyborach, zaś 21 listopada uzyskał 2329 głosów, czyli poparcie wysokości 76,36 proc. To bardzo dobry wynik i wyraz uznania dla pracy na rzecz Rzgowa.

J. Mielczarek zapowiedział, że w nowej kadencji jego zastępczynią będzie nadal Jadwiga Pietrusińska, zaś skarbnikiem – Anna Czarnocka. Praw-



dopodobnie na początku przyszłego roku nastąpi zmiana na stanowisku sekretarza miasta, co związane będzie z przejściem na emeryturę Krystyny Matyckiej.

ZAMIESZANIE W POWIECIE

Nie udało się zrealizować wszystkich planów związanych z wprowadzeniem naszych radnych do Rady Powiatu Łódzkiego Wschodniego. Po brawurowo przeprowadzonej kampanii wyborczej, spośród 155 kandydatów mandat radnego zdobył powtórnie Paweł Babski, w składzie Rady znalazła się także Aleksandra Kubicka. Do Rady nie wszedł jednak Konrad Kobus, reprezentujący Rzgów w poprzedniej kadencji. Było to sporą niepodzianką, bo Kobus

wygrał zdecydowanie w Rzgowie i gdyby nie szczególne uwarunkowania ordynacji, z powodzeniem zdobyłby mandat radnego. Ta przegrana była przykra tym bardziej, że jako radny i działacz PSL Kobus dał się poznać od najlepszej strony, z powodzeniem walcząc m.in. o środki na rzgowskie inwestycje. Choć do wygranej zabrakło niewiele głosów i K. Kobus nie znalazł się w nowej Radzie, zapowiada dalszą działalność na rzecz naszej gminy.

Podczas sesji w dniu 1 grudnia przewodniczącym Rady został Klemens Derach. Starostą powiatu jest ponownie Piotr Busiakiewicz, zaś jego zastępcą – Marek Jarzębski. Nieetatowymi członkami Zarządu są: Jerzy Kabat, Mariusz Kotynia i Aleksandra Kubicka.



Występ Cameraty zainaugurował sesję

będzie patrzeć szczególnie krytycznie na ręce rządzącym. Trzeba jednak przyznać, iż ugrupowanie M. Bartoszewskiego od lat odpowiedzialnie współrządzi Rzgowem i cieszy się dużym poparciem mieszkańców. Zapewne sprawi to, że opozycja nie będzie miała zbyt wiele do zrobienia.

Oczywiście na tej sesji nie było jeszcze spraw merytorycznych, szczególnie związanych z budżetem na 2011 rok, który już wcześniej zgodnie z wymogami został przygotowany przez burmistrza, ale nie obyło się bez zasygnalizowania kilku trudnych tematów, m.in. dotyczącego chuligańskich wybryków młodzieży. Było za to uroczyste wręczanie zaświadczeń o wyborze na radnych przez szefową komisji wyborczej Kazimierę Zawistowską, składanie gratulacji.

Co teraz czeka radnych? Normalna praca – głównie w komisjach i na sesjach. Na początek – debata nad budżetem na 2011 rok. Rok zapowiada się raczej trudny, potrzebne będą pieniądze na realizację ambitnych zamierzeń inwestycyjnych.

NA FOTEL BURMISTRZA

Wybory spowodują prawdopodobnie kilka roszad kadrowych w magistracie i podległych mu firmach. Startujący w wyborach samorządowych naczelnik Referatu Gospodar-



Marek Bartoszewski

Podczas sesji Rady w dniu 1 grudnia w tajnym głosowaniu wybrano przewodniczącego i 2 zastępców. Ten skład jest identyczny jak w minionej kadencji, Wyłoniono też przewodniczących 3 stałych komi-



Rada Powiatu

Łódzkiego Wschodniego

- | | |
|----------------------------------|-----------------------------|
| 1. Paweł Babski | 11. Mariusz Kotynia |
| 2. Włodzimierz Bereziński | 12. Aleksandra Kubicka |
| 3. Agnieszka Biała | 13. Mariusz Jagiełło |
| 4. Piotr Busiakiewicz (starosta) | 14. Marek Markiewicz |
| 5. Waldemar Chałat | 15. Andrzej Opala |
| 6. Klemens Derach | 16. Jarosław Sobieszek |
| 7. Ewa Gładysz | 17. Zofia Sójka |
| 8. Bogumiła Gontarz | 18. Marek Walkowiak |
| 9. Marek Jarzębski | 19. Halina Wierzbička-Gruda |
| 10. Jerzy Kabat | |

Sejmik Samorządowy Województwa Łódzkiego

- | | | |
|-------------------------|-----------------------------|--------------------------------|
| Sylvia Adamczewska, PO | Jakub Jędrzejczak, PO | Marek Mazur, PSL |
| Andrzej Barański, SLD | Danuta Kałużyńska, SLD | Cezary Olejniczak, SLD |
| Ryszard Bonisławski, PO | Anna Kamińska, PiS | Anna Rabiega, PO |
| Marcin Bugajski, PO | Monika Kilar-Błaszczak, PiS | Ilona Rafalska, PO |
| Andrzej Chowis, PSL | Dariusz Klimczak, PSL | Halina Rosiak, PiS |
| Włodzimierz Fisiak, PO | Iwona Koperska, PiS | Dorota Ryl, PO |
| Radosław Gajda, PiS | Cezary Krawczyk, PO | Wiesław Stasiak, PSL |
| Świętosław Gołek, PO | Włodzimierz Kula, PO | Witold Stępień, PO (marszałek) |
| Andrzej Górczyński, PSL | Elżbieta Nawrocka, PSL | Mieczysław Teodorczyk, SLD |
| Anna Grabek, PiS | Małogorzata Niemczyk, PO | Witold Witczak, PiS |
| Piotr Grabowski, PiS | Irena Nowacka, SLD | Marek Włóka, PiS |
| Dariusz Joński, SLD | Marcin Mastalerek, PiS | Grzegorz Zegarek, PiS |

Podziękowanie

Za naszym pośrednictwem sołtys Kalinka Józef Zimoń dziękuje wszystkim darczyńcom ze swojej wsi, a szczególnie członkom OSP, którzy pomogli powodzianom z Ciszycy Górnej, Ciszycy Dolnej i Leśnych Chałup (woj. świętokrzyskie, pow. opatowski). Łącznie w listopadzie br. mieszkańcy Kalinka przekazali powodzianom 2,2 tys. zł oraz ok. 6 ton zbóż, w tym sami strażacy – 2 tony. (P)

Chuligani i wandalę

Chuligani i wandalę dają o sobie znać w samym centrum Rzgowa, o czym mówiono podczas pierwszej w tej kadencji sesji Rady Miejskiej. Niestety, jak mówiono, policjanci nie reagują szybko, co rozzuchwala chuliganów. Ostatnio na Grodzkiej powybijali w oknach szyby, w centrum zatrzymywali samochody i wszczynali awantury. Wcześniej doszło do dewastacji nagrobków na cmentarzu w Gadce. (PE)

TRZY PYTANIA DO...

- Kilka miesięcy temu prasa podała, że w Pani kolekturze lotto szczęśliwy posiadacz kuponu wygrał 3,8 miliona złotych. Czy zatem rzgowianie chętnie zaglądną tutaj, by spełnić swoje marzenia?

- Tak, bo rzeczywiście mieliśmy tutaj sporo wysokich wygranych. Na przykład dwukrotnie odnotowaliśmy sześć trafień, w 2005 i w maju tego roku, 14 września bieżącego roku jeden z mieszkańców trafił piątkę, sporo było mniejszych wygranych. Ludzie wiedzą, że jesteśmy szczęśliwą kolekturą i zapewne dlatego zaglądną do nas chętnie. Czy jest ich więcej niż kilka lat temu? Raczej nie, z gier liczbowych i loterii korzysta stała liczba mieszkańców. Jedynie podczas kumulacji obserwujemy wzrost liczby klientów, oczywiście także po wielkich wygranych, ale po pewnym czasie wszystko wraca do normy.

- Czy mieszkańcy grodu nad Nerem mają jakieś ulubione gry?

- Nie obserwuję jakichś szczególnych upodobań, bo wybór gier i loterii jest bardzo duży i każdy znajduje coś dla siebie. Samych gier liczbowych jest około dziesięciu, dwukrotnie więcej mamy różnorodnych loterii pieniężnych. Teraz, w okresie przedświątecznym popularnością cieszy się na przykład loteria „Los milionów”, w której można wygrać nawet 1 milion złotych. Wielu mieszkańców kupuje losy w prezencie dla swoich najbliższych. Myślę, że i teraz będzie podobnie jak w poprzednich latach, gdy przed losowaniem w styczniu zabrakło losów.

- Jak wygląda przeciętny rzgowianin płacący w kolekturze specyficzny podatek od marzeń?

- Trudno to określić precyzyjnie, bo jeszcze do niedawna

zaglądnali do nas przedstawiciele wszystkich grup społecznych i wiekowych, ale teraz to się zmieniło. Gdy weszła w życie ustawa hazardowa – a trzeba wspomnieć o tym, że teraz uczestnictwo w loteriach czy grach liczbowych traktowane jest jako hazard – nie mogą być naszymi klientami ludzie w wieku do 18 lat. Wcześniej dzieci i mł-

dzie chętnie nabywała różne losy pieniężne i wiele loterii organizowano właśnie z myślą o ludziach młodych. W związku z nowymi regulacjami prawnymi ubywa więc spora grupa klientów. Oczywiście, jeśli młodzi ludzie pojawią się u nas z rodzicami czy opiekunami, będą mogli uczestniczyć w loteriach. (P)



Jesienny pejzaż

Dzieci mają wspaniałą wyobraźnię i potrafią błyskawicznie dostrzec coś, co my starsi niejednokrotnie nie dostrzegamy. A przekonać się o tym mogliśmy podczas podsumowania konkursu plastycznego „Jesienny pejzaż” zorganizowanego rzgowskim GOK.

- Wpłynęło około 150 prac, które dzieci wykonywały zarówno w szkołach jak i podczas zajęć plastycznych prowadzonych w GOK – mówi instruktor

plastyki Irmina Kuzik. – Dzieci stosowały różnorodne techniki ukazując na papierze polską jesień.

Oto laureaci konkursu: spośród rzgowskich przedszkolaków najwyżej oceniono prace Julii Nowak, Wiktora Gładysza, Dominika Palucha, Filipa Kaczmarka, Moniki Wałęsińskiej, Mikołaja Stefaniaka i Kornelii Nowak. W Szkole Podstawowej w Rzgowie najlepiej się spisali: Weronika Pełka, Adam Pokorski,

Wiktor Biedrzykowski, Kacper Krysiak, Marcel Wałęsiński, Kasia Pokorska, Wiktoria Gałkiewicz, Zuzanna Zawiejska i Sandra Sądkiwicz. Spośród uczniów Szkoły Podstawowej w Guzowie nagrodzono: Laurę Gartkę, Agnieszkę Tumas, Przemysława Sobolewskiego, Aleksandra Kurowskiego, Dawida Kotusiewicza i Natalię Bieniek. Ze Szkoły Podstawowej w Kalinie uhonorowano nagrodą Weronikę Candyk. (per)



Krótko

- **ATAK** zimy dał się rzgowianom we znaki. Opady śniegu okresowo utrudniły komunikację, niektóre ulice były nieprzejezdne. Na szczęście mróz nie spowodował zamknięcia instytucji i placówek publicznych.
- **PRASA** – w historii miasta jeszcze nie zdarzyło się, by mieszkańcy mieli tyle tytułów prasowych i gazet do swojej dyspozycji. Ostatnio otrzymaliśmy sporo sygnałów w tej

sprawie i podziękowań za godne ukazywanie na łamach naszego miasta.

- **WYBORY** – druga tura ominęła naszą gminę, co spowodowało uspokojenie nastrojów wyborczych. W mieście szybko zniknęły plakaty i banery kandydatów na radnych.
- **„CAMERATA”** – chór z renomą, swoimi utworami, m.in. poświęconymi Rzgowowi, uświetnił sesję inauguracyjną Rady Miejskiej. Chórzyści zebrali zasłużone oklaski.

Uśmiech - masaże

**Masaż klasyczny
Terapia czaszkowo-krzyżowa**

Na bóle kręgosłupa, depresje, nerwice, porażenia, nadpobudliwość, kłopoty w nauce

**Refleksologia głowy
i twarzy**

Masaż stóp

Masaż odchudzający bańką chińską

**Masaże relaksujące
bambusami
stemplami ziołowymi
kamieniami bazaltowymi**

Gabinet Kosmetyczny
Rzgów, ul. Cmentarna 27, tel. 509-498-008

Drugie po Okęciu

Rozmowa z prezesem Zarządu Portu Lotniczego im. Władysława Reymonta w Łodzi L. Krawczykiem

dokończenie ze str. 1

- W latach pięćdziesiątych XX wieku łódzkie lotnisko było drugim po Okęciu w kraju, czy jest realny powrót na taką eksponowaną pozycję?

- Powoli wracamy, uruchamiając nowe połączenia. Dawniej Łódź miała połączenie nawet z Berlinem. Dziś w zasięgu 4 godzin lotu znajduje się aż 31 stolic europejskich, jest więc o co się starać. Szkoda tylko, że na razie mamy zbyt mało pasażerów przylatujących do Łodzi, co prawdopodobnie jest efektem wciąż niedostatecznej promocji miasta i regionu. Niestety niewiele się robi na tym polu, dlatego stworzyliśmy lotniskowe biuro podróży i chcemy się zająć tym problemem. O jego randze świadczy choćby potencjalny dochód - 100 tysięcy pasażerów zostawia u nas 10 milionów euro.

- Czyli wciąż nie docenia się łódzkiego „okna na świat”?

- Niestety tak jest. Na szczęście, dzięki sprawnej operacji wrześniowej, kiedy bez problemów przejeżdżaliśmy część ruchu lotniczego z Warszawy (na czas remontu lotniska w stolicy) wiele osób, na dodatek z pozytywnych relacji medialnych, usłyszało po raz pierwszy o łódzkim lotni-

sku. To potwierdza wcześniejszą moją opinię o braku dostatecznej promocji łódzkiego portu lotniczego. Lotnisko nasze znają już mieszkańcy miasta, jest też lepiej w regionie, ale to nie wystarcza. Pracujemy, by zachęcić pasażerów z innych miast, w tym z centralnej Polski, do lotów z Łodzi. Mamy system zniżek parkingowych, latem korzystne oferty czarterowe. Od końca października proponujemy nowy kierunek Mediolan – Bergamo (liniami Ryanair), a od połowy grudnia niskokosztowy przewoźnik Wizz Air uruchamia połączenie do Sztokholmu Skavsta. Ciekawym i trafionym pomysłem okazała się też kampania billboardowa „Nie módl się o Modlin! Lataj taniej z Łodzi”, która rozpoczęła się we wrześniu w momencie przejścia operacji lotniczych z Okęcia. Trochę przewrotnym hasłem chcieliśmy dotrzeć do potencjalnych nowych pasażerów pochodzących z Warszawy i przyległych do niej miejscowości. Do wybrania tańszej oferty łódzkiego lotniska warszawian przekonywało 68 kolorowych nośników. Był to początek działań promocyjnych, jakie planujemy w miarę rozwijania naszej siatki połączeń.

- Jednak wciąż trwa rozbudowa portu lotniczego, co świad-

czy o tym, że właściciele spółki troszczą się o jej przyszłość...

- Właściciele spółki, czyli lokalne samorządy, od połowy lat 90-ych rzeczywiście realizują plan rozwoju lotniska. Wystarczy tylko wymienić główne inwestycje ostatnich lat, m.in. instalację systemu ILS, rozbudowę pasa startowego (do 2,5 km), rozbudowę płyty postojowej i budowę nowej, otwarcie tymczasowego terminala pasażerskiego. W 2009 roku rozpoczęliśmy budowę nowego, docelowego terminala pasażerskiego, który w 2011 przejmie obsługę ruchu pasażerskiego z dwóch obecnie funkcjonujących. Budowa jest możliwa m.in. dzięki prawie 117-milionowemu dofinansowaniu z funduszy unijnych (z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego). Rzecz jednak w tym, że potrzeby są wciąż bardzo duże i w związku z inwestycjami potrzebny jest nasz wkład własny, a my na razie niewiele zarabiamy. Stąd pomysł na wyemitowanie obligacji, które się nieco opóźnia. Jeśli idzie o konieczne inwestycje, to potrzebna jest między innymi równoległa droga kołowania, własna baza paliwowa (jest w trakcie realizacji), nowa wieża kontroli ruchu (budowa realizowana na zlecenie Polskiej

Agencji Żeglugi Powietrznej ma się zakończyć w lipcu 2011 r.), poprawa światła podejścia.

- Kiedy będzie gotowy wspominany terminal?

- Część prac przerwano z powodów finansowych, ale inne roboty nadal są wykonywane. W czerwcu 2011 roku powinna się zakończyć budowa tego obiektu, zaś rozruch nastąpi we wrześniu.

- Budowa portu odbywa się etapami, jak docelowo ma wyglądać łódzkie lotnisko?

- Pierwszy etap zapoczątkowaliśmy w październiku 2005 roku, gdy pojawił się tani przewoźnik. Dla potrzeb wzrastającego ruchu pasażerskiego zbudowano tymczasowy terminal istniejący do dziś, który się sprawdził w praktyce. Docelowo zastąpi go budowany teraz terminal. Kolejny etap rozwoju portu związany będzie z budową równoległej drogi kołowania dla samolotów i innymi inwestycjami niezbędnymi dla funkcjonowania nowoczesnego portu lotniczego. Docelowo zamierzamy obsługiwać rocznie półtora miliona pasażerów, czyli ponad trzykrotnie więcej niż w tym roku.

- Czy widzi Pan szanse na współpracę z Łaskiem, gdzie jeszcze kilkanaście lat temu planowano budowę lotniska pasażersko-towarowego?

- To wizja sprzed lat, dziś już raczej nierealna, bo lotnisko ma charakter wojskowy i stacjonują na nim F-16. Oczywiście samo cargo być może dałoby się zrealizować, ale powiedzmy sobie szczerze: dziś nie bardzo jest co wozic. Nawet na łódzkim lotnisku z powodu braku

towarów nie można rozwinąć tego typu usług. Być może zmieni się to nieco po wybudowaniu nowej drogi kołowania.

- Łódź przez długi okres wiązała swój przemysłowy rozwój ze wschodnimi rynkami zbytu, teraz powoli rozwijają się kontakty np. z Ukrainą. Czy do ich zdynamizowania może się przyczynić nowoczesna łączność lotnicza?

- Istnieje tylko jedno połączenie lotnicze – Katowic z Kijowem, więc na tym polu jest i dla nas szansa. Obserwujemy duże zainteresowanie Łodzią ze strony Ukrainy, są czartery m.in. do Winnicy, myślimy o połączeniach z Charkowem i Donieckiem, ale musimy pomyśleć o rozszerzeniu oferty, by nie ograniczała się ona jedynie do handlu w rzgowskim Centrum „Ptak”, a dotyczyła także np. atrakcji turystycznych. Być może zaczęliśmy latać także do Gruzji.

- Co dziś jest największym problemem w rozwijaniu lotów na kierunku wschodnim?

- Cena biletów 100 euro za bilet dla Ukrainca to zbyt wysoki koszt, a ponadto przylatując do Łodzi nie bardzo ma on co robić w ciągu trzech dni, bo nasza oferta, na przykład turystyczna, jest niedostateczna. Może znajdziemy tańszego przewoźnika, a może ukraińskie władze zaczną zwalniać nas z niektórych opłat, co w konsekwencji obniży cenę biletów. Jestem przekonany, że Wschód to olbrzymi potencjał i szansa dla naszego regionu. Dlatego rozwijamy kontakty z Ukrainą, ale myślimy też o nawiązaniu ich z Rosją. (RP)

Pięć serc ...

dokończenie ze str. 1

Stojąc jednak przed jego szeroko otwartą bramą trudno oprzeć się wrażeniu, że jest enklawą spokoju w zgiełku toczącego się wokół życia. Przywodzi to na myśl idee Zgromadzenia Sióstr Felicjanek, które tutaj mieszkają: być skromnym i pomocnym dla chorych i ubogich, tworzyć dla nich miejsce, w którym czują się często lepiej niż we własnym domu.

- Od 1994 roku prowadzimy Ośrodek Dziennego Pobytu dla Osób Starszych i Niepełnosprawnych - opowiada siostra Arleta, pełniąca rolę dyrektora placówki. - Gotujemy obiady, organizujemy zajęcia usprawniające ruchowo i manualnie. Nasi podopieczni śpiewają, haftują, rozwiązują wspólnie krzyżówki, czytają prasę, uczestniczą w grach. Pomagamy im w czynnościach, z którymi z powodu wieku czy schorzeń sami sobie nie radzą, np. utrzymaniem higieny osobistej, wizytą u lekarza,

wykupieniem leków. Felicjanki od początku istnienia zgromadzenia, były też wykwalifikowanymi pielęgniarkami. Do dziś w każdym z naszych domów jest przynajmniej jedna siostra wykształcona w tym kierunku.

W Rzgowie mieszka pięć sióstr. Zgodnie z umiejętnościami podzieliły się pracą i obowiązkami: jedna jest katechetką, druga - zakrystianką, pozostałe trzy, w tym pielęgniarka, zajmują się bieżącą opieką, przygotowaniem i wydawaniem posiłków.

Do Rzgowa Felicjanki przybyły na początku lat 20. ubiegłego wieku. Ich osiedlenie było odpowiedzią na potrzeby uboższego społeczeństwa.

- Najczęściej proboszcz parafii zgłaszał konieczność dodatkowego wsparcia dla swoich wierznych - opowiada siostra Arleta. - Zgromadzenie przysłało tu siostry, którym władze gminy, wówczas jeszcze Pabianic, nadały ten kawałek ziemi. Na początku nasze poprzedniczki prowadzi-

ły przedszkole. Zajmowały się także uprawą warzyw, owoców i ziół, z których przyrządzały preparaty lecznicze. W czasie transformacji ustrojowej przedszkole przekształcono w placówkę państwową. Pół budynku pozostało zaś dla sióstr, które nadal zajmowały się opieką pielęgniarską i pomocą ubogim.

Zgodnie z regułą zakonu siostry zajmują się wspieraniem ubogich, kształceniem i opieką pielęgniarską. Tej ostatniej siostry udzielają codziennie w gabinecie ośrodka, a także w domu chorych z miasta i okolicznych wsi. Dokonują pomiaru ciśnienia, cukru, podają zastrzyki i insulinę. Tym, którzy mają problem z poruszaniem się, dowożą obiady do domów. Chyba, że zdrowie pozwala na transport podopiecznych - wówczas wożą ich na zajęcia.

- Staramy się odczytywać znaki i potrzeby czasu - mówi siostra Arleta. - Wychodzimy naprzeciw potrzebom społecznego społeczeństwa. Poza pomocą dla ludzi ubogich i samotnych, chętnie zajmujemy się opieką nad osobami, których nie można zostawić samych w domu,

a członkowie rodzin pracują. Nie jest to typowy ośrodek dziennego pobytu, bo do wielu podopiecznych dojeżdżamy same.

Życie pięciu rzgowskich sióstr jest skromne i wypełnione pracą. Według zasad zakonu - podporządkowane kultowi Maryi Błogosławionej Dziewicy i ścieżce Jezusa. Idea zakłada zachowanie harmonii między modlitwą i pracą apostołską. Ich obowiązkiem jest pomoc bliźnim, ewangeliczna czystość, ubóstwo i posłuszeństwo zakonnej wspólnoty. Ta powstała w 1855 roku. Założycielka, bł. Maria Angela (Zofia Truszkowska), szczególnie podkreślała potrzebę kształcenia najuboższych oraz opieki nad chorymi i bezdomnymi. Z czasem siostry, które przyłączyły się do Marii Angeli, prowadziły wiele apostolatów. Zawsze jednak w kręgu ich największego zainteresowania pozostawały dzieci i osoby starsze. Przez lata zgromadziły wielką wiedzę, np. z dziedziny ziołolecznictwa, którą dziś starsze siostry przekazują młodszym adeptkom.

Nadal też uprawiają ogród, którego plony pozwalają na

częściowe finansowanie posiłków dla podopiecznych. Życie sióstr nie należy do najłatwiejszych lecz radzą sobie znakomicie, jak przystało na wprawne i rozważne gospodynie.

- Mamy pod opieką do 30 osób - mówi siostra Arleta. - Zwykle około 18 z nich korzysta z naszej kuchni, która w razie potrzeby wydaje też śniadania. Do pozostałych - dojeżdżamy.

Dobroczynną działalność wspierają miejscowe władze, dotując utrzymanie budynku. Część jedzenia pochodzi z Banku Żywności, reszta to plony z ogrodu sióstr.

- Można się do nich zwrócić z każdą sprawą - mówi pan Jan ze Rzgowa. - Nigdy nie odmawiają pomocy. Jeśli nie jest to wsparcie materialne, zawsze porozmawiają, spróbują załatwić sprawę, doradzą. Naprawdę przejmują się każdym człowiekiem.

Nieocenione zasługi rzgowskich felicjanek podkreślają także pracownicy lokalnego ośrodka pomocy, którzy pozostają z siostrami w kontakcie i często uzupełniają się w pracy.

(KP)

Z modą za pan brat

dokończenie ze str. 1

TAJEMNICZY WAMP

Podkreślone talie, głębokie dekolty, zwiewne tkaniny komponowane z ciepłymi, futrzanymi okryciami to tylko kilka haseł z bogatej palety najmodniejszych fasonów. W centrum, które już kilkanaście lat skupia producentów i importerów, czekają zarówno propozycje powstałe w polskich szwalniach i fabrykach, jak i na całym świecie. Oczywiście, z renomowanymi firmami Włoch, Francji i Anglii na czele.

- Odcienie wielbłądziej wełny, szerokie narzutki i długie rozpinane swetry to podstawa na chłodne dni - mówi Joanna Bartosiewicz, właścicielka jednego z butików. - Do tego falbany i futrzane obszycia. Nadal trendy jest też szarość. Hit sezonu zaś to czerwień - zarówno w strojach, jak i dodatkach. Szczególnie, gdy komponujemy ją z czernią. Wamp w stylu gwiazd kina lat 30. to supermodny wizerunek.

Czerwień na ustach i paznokciach jest stylowym dopełnieniem lansowanego image. Głowę zaś zdobią w tym sezonie kapelusze - od prostych, niemal męskich fasonów, po seksowne, ultrakobiece toczki. Wracają też elementy mody lat 50. i 60. z rozkloszowanymi sukienkami na czele. Bardzo modne są stroje koronkowe oraz rękawiczki. Do tego

buty, które założyłyby z pewnością sama Marylin Monroe.

Tuniki przyjęły się znakomicie nie tylko na polskim rynku. I nic w tym dziwnego - wygodne, dłuższe od bluzek i luźne, stanowią rewelacyjny komplet z dopasowanymi spodniami czy legginsami. Ten trend prawdopodobnie utrzyma się dość długo. Wygoda, którą zapewnia taki strój przypadła paniom do gustu, a mnogość modeli pozwala dobrać go odpowiednio i do pracy i na wieczorne wyjście. Tuniki mają jeszcze jeden atut - kapitalnie komponują się z niezwykle modnymi długimi kozakami.

STAWIAJ NA STOPIY

- Najmodniejsze obuwie ma obecnie grubszy obcas - opowiada Monika Ścibisz, właścicielka sklepu na terenie centrum. - Nie oznacza to jednak, że szpilka odchodzi w zapomnienie. Wprost przeciwnie, wszystko co klasyczne i kobiece jest na topie. Bardzo modne są też buty na obcasie lecz o charakterze „traperskim”. To zwykle sznurowane botki obszyte kozuszką, który jest jednym z najmodniejszych materiałów wykończeniowych także w strojach.

Połączenie wysokiego buta na platformie ze stylem niemal militarnym to patent wprost z wybiegów. Utrzymujące się w modowej czołówce fasony to także tzw. saszki oraz buty typu „emu”.

Ciepłe, lekkie, półsportowe obuwie i barwne kalosze dopełniają jesienno - zimowej kolekcji.

Te ostatnie zasługują na szczególną uwagę. Do wyboru mamy dziesiątki wzorów. Od eleganckich, czarnych sprawnie łączących nieprzemakalną gumę ze skórzaną cholewką po barwne i wręcz na wesoło traktujące modę. Warto zwrócić uwagę na to, by te na zimowe dni miały wewnętrzne ocieplenie. Guma, choć chroni przed wilgocią, pozostaje materiałem chłodnym.

Zimą na czołową pozycję wysuwają się oczywiście kozaki (lansowane są także letnie wersje tego obuwia). Wymyślne cholewki to w tym sezonie nadal ważny element stylizacji. Chłodny sezon zdominowały te długie, zakrywające kolano, a nawet sięgające połowy uda - niczym skórzane pończochy.

- W karnawale nie zabraknie natomiast cekinów i połyskliwych kolorów - dodaje Monika Ścibisz. - Wybór kształtu modeli jest bardzo duży: od butów z czubkami po zaokrąglone noski.

Do tego elementy koronkowe i wymyślne wiązania wokół kostki. Przed karnawalem czeka nas powitanie nowego roku. Oferta - jest już gotowa.

MEŹCZYZNA Z ŻURNALA

W jesienno - zimowym sezonie odetchną ci panowie,

którzy stronią od eksperymentów. Kreatorzy powracają do klasyki męskiego stylu: białych koszul, garniturów w czerni i szarości. Nie oznacza to, że inne barwy odeszły całkiem w zapomnienie. Ich stosowanie zalecane jest jednak w znacznie oszczędniejszy sposób. Nadal na topie są nabłyszczane tkaniny. Grafitowe, białe czy też w odcieniach niebieskiego - od atramentowego po błękitno-popielaty. W ofercie - także beże, brązy i ciemne zielenie.

W męskiej garderobie nie powinno w tym sezonie zabraknąć golfów - grubych, ciepłych oraz delikatnych i cienkich noszonych pod marynarką. Do tego kamizelki, rozpinane swetry. Ogólny trend - ubiór warstwowy.

Co ciekawe - dla pań coraz częściej proponowane są plecaki, dla panów zaś torby. Szczególnie noszone w dłoni z dużą ilością kieszeni i w neutralnych kolorach.

To, co z pewnością ucieszy wielu panów, to powrót szerokich spodni. Po modzie na tzw. rurki (także w garniturach), znów będą mogli cieszyć się obszernymi džinsami i klasycznym krojem galowych strojów.

ŚWIAT W CENTRUM

Centrum, które rocznie odwiedza około 4,5 mln kupujących, tętni życiem i feerią barw. Oferta odzieży, obuwia, bielizny, dodatków i biżuterii, sprawia, że można się tutaj ubrać od stóp do głów. Wszystko to, jak

i komfortowo zaprojektowana przestrzeń galerii handlowych, sprawia, że zakupy w centrum przyciągają coraz więcej osób z kraju i świata. Idea - z rozmachem, elegancko i uczciwie, zyskała licznych przyjaciół. W efekcie wielu, zarówno kupujących, jak i sprzedających, właśnie z tym miejscem związało swoje życie.

- Do Polski przyciągnęła mnie kobieta, dziś moja żona - wspomina Kakis Konstanti, biznesmen z Grecji, właściciel sklepów m.in. z biżuterią i krawatami. - Do „Ptaka” - także biznesplan żony. I tak oto jestem tutaj od początku istnienia tego centrum i bardzo to sobie chwaleb.

Równie ciepło wspominają to miejsce tysiące przedsiębiorców z branży odzieżowej - od Turcji poczynając, przez Rosję aż po dalekie Chiny. W modowe szaleństwo każdy kraj wplótł też nieco swojej tradycji, przywołując tu m.in. oryginalne, typowe dla rodzimego przemysłu tkaniny. Idea ta coraz bardziej jest też widoczna w innym aspekcie mody - wyposażeniu wnętrza. To, jak powszechnie wiadomo, także ulega trendom, a w CH „Ptak” przybywa sklepów oferujących tekstylia domowe i sprzęt AGD. Tym sposobem, zaopatrując się w zimową odzież, możemy zdobyć wiele oryginalnych przedmiotów oraz ozdób do domu, które designem nawiązują do stylistyki różnych kultur świata.

Katarzyna Poradowska

Nie ma jak sąsiedzi

Rozmowa z kierownikiem Miejskiego Ośrodka Pomocy

Společnej w Rzgowie – Joanną Zdanowicz

- Z jakimi problemami najczęściej spotyka się Pani w swojej pracy?

- Niepełnosprawność lub długotrwała choroba oraz bezrobocie. Ludzie dotknięci nimi to łącznie 2/3 naszych podopiecznych. Kolejny problem to alkoholizm, który niszczy więzi rodzinne, prowadzi do przemocy i innych patologii. W mieście i gminie Rzgów jest około 50 rodzin objętych pomocą z tego powodu. Niewielki odsetek stanowi grupa osób, które znajdują się w nagłej sytuacji kryzysowej i potrzebują naszego wsparcia. To np. ludzie, którzy nagle utracili pracę, czy młodzież, która dopiero jej szuka. Ponadto - wsparcie rodzin wielodzietnych i ochrona macierzyństwa.

- Jak wiele osób potrzebuje stałej pomocy?

- Od 300 do 350 rodzin. Staramy się doposażać osoby naj-

uboższe, wykorzystując dostępne formy pomocy, takie jak zasiłki, ale i organizując pomoc we własnym zakresie. W przypadku dzieci zajmujemy się też dożywianiem, które w gminie prowadzimy w trzech szkołach podstawowych i gimnazjum. Płacimy także za posiłki tych, które aktualnie uczą się w szkołach w Łodzi, Woli Żaradzyskiej.

Łącznie jest to blisko setka uczniów. Wspieramy również osoby starsze i niepełnosprawne, które zwykle mają zbyt niskie uposażenie, by pokryć koszty leczenia i życia. Zgromadzenie Sióstr Felicjanek wydaje dla takich osób posiłki w Domu Dziennego Pobytu w Rzgowie.

- Czy istnieją tutaj społecznicy pomagający innym ludziom?

- Tak, w ramach współpracy ze Stowarzyszeniem Pomocy Ro-

dzinom „Otwarte serca”, otrzymujemy rocznie 15 - 20 ton jedzenia, które pobieramy w łódzkim Banku Żywności. Na jeden transport przypada zwykle 5 ton produktów. Gdyby nie mieszkańcy gminy, nie mielibyśmy ich jak dowieźć do Rzgowa. Przewóz wymaga ciężarowego auta, które trzeba jeszcze rozładować. To dla nas poważne przedsięwzięcie logistyczne. Z pomocą przychodzi nam lokalni przedsiębiorcy. W darach dominuje suchy prowiant, m.in. mąka, ryż i kasze lub gotowe dania w puszkach. Zdarzają się jednak produkty wymagające chłodni, musimy się więc śpieszyć. Dzięki pomocy ludzi, w ciągu 2 dni, wydajemy zwykle ok. 70 procent tych darów. Jest też wspaniałe grono 8 młodych wolontariuszy, którzy regularnie odwiedzają osoby starsze i niepełnosprawne. Siedmioro z nich to uczniowie rzgowskiego gim-

nazjum, a jedna to już dziś absolwent.

Ośrodek nie świadczy usług opiekuńczych – czy wynika to z braku pieniędzy, czy też nie ma takiej potrzeby?

W naszej gminie mieszkają osoby z niepełnosprawnością psychofizyczną, które pozostają pod stałą opieką bliskich. W sytuacji, gdy pozwala na to ich stan zdrowia, staramy się je aktywizować, pomagać nawiązywać bliższe kontakty z ludźmi. Kilka osób wyraziło chęć uczestniczenia w zajęciach Środowiskowego Domu Samopomocy w Ksawerowie. Pobyt w tym ośrodku to także realizacja specjalistycznych usług opiekuńczych. Myśleliśmy o tym, by podobną placówkę stworzyć u nas, okazało się jednak, że w gminie Rzgów jest za mało chętnych do uczestniczenia w tego typu terapii.

A jak wygląda opieka nad ludźmi starszymi i samotnymi?

- Jest ich sporo. Zgodnie z ustawą o pomocy społecznej, przysługuje ona osobom samotnym, które z powodu choroby, niepełnosprawności czy podeszłego wieku nie radzą sobie

z codziennymi czynnościami. W pierwszej kolejności do pomocy tym ludziom zobowiązana jest jednak rodzina. Gdy nie ma nikogo bliskiego lub z jakichś istotnych przyczyn nie może się w to włączyć, wkraczają instytucje. Niestety, wielokrotnie okazuje się, że rodziny są i gdy je odnajdziemy oraz poinformujemy o samotnej cici czy wujku, dysponujących domem i działką, stwierdzają, że taka opieka im się... opłaca. Nie jest to miły temat. Aktywizujemy też mocno pomoc sąsiedzka. Muszę przyznać, że mieszkańcy naszej gminy są niesamowici pod tym względem. Bardzo uczynni i chętni do niesienia pomocy. Bywa, że sąsiedzi są lepszymi opiekunami niż rodziny. Znam przypadek, gdy syn podopiecznej mieszkał w drugim końcu Polski i przyjeżdżał dwa razy w roku, natomiast każdego dnia byli u niej sąsiedzi i siostry zakonne. Osoby wymagające całodobowej opieki, umieszczane są natomiast w odpowiednich placówkach. Zwykle ich stan zdrowia wymaga opieki specjalistycznej i wówczas nie ma po prostu innego wyjścia. (KP)

Świat Heleny Przytułskiej

Jej znakomite tkaniny znajdują się w najważniejszych muzeach Polski, podziwiali je też fachowcy w wielu krajach świata. Choć mogła zrobić światową karierę, nigdy nie chciała opuścić rodzinnego Rzgowa. Przekornie mówi, że to Łódź, wówczas stolica polskiego włókiennictwa, jej nie chciała. Jednak tego swojego wyboru nie żałuje i wciąż uważa, że Rzgów jest najpiękniejszym miejscem na ziemi.



Helena Przytułska, rzgowianka z urodzenia i wyboru, mieszka przy ulicy Wąskiej. Otoczona starymi tkaninami i obrazami, wśród zieleni, bez wielkomięjskiego zgiełku, żyje jakby nieco w zapomnieniu. Tylko niektórzy rzgowianie pamiętają o jej zasługach dla polskiej kultury i rodzinnego miasta. Bo choć ona sama nie lubi o tym opowiadać, w jej domu jak w muzeum można zobaczyć na ścianach najwspanialsze tkaniny świata.

ZABYTKOM NA RATUNEK

Ojciec Julian był rolnikiem, podobnie jak większość rzgowian. Mieszkał w drewnianym domku przy Grodzkiej. 76 lat temu przy ulicy Wąskiej wybudował dom. Wówczas wyglądał inaczej niż dziś. Z tyłu znajdowała się stodoła, zabudowania gospodarcze. A i ulica nie była podobna do dzisiejszej. Nazywano ją Gęsią, bo ze starego rynku pędzono tędy gęsi do pobliskiej wody. Widocznie blisko musiało dokuczać mieszkańcom, bo zniecierpliwieni nieudolnością władzy na swój koszt wybrukowali ulicę.

Zdolności do rysowania miała od dziecka. Zresztą jak i jej brat. Po maturze w szkole włókienniczej trafiła do Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi. W 1957 roku ukończyła Wydział Włókienniczy ze specja-

lizacją tkactwo dekoracyjne w pracowni profesor Anieli Bogusławskiej. Niedługo potem związała się z cepeliowską Spółdzielnią Rękodzieła Artystyczne w Łodzi. Był to mariaż na całe życie, na dobre i złe.

Spółdzielnia powstała w 1950 roku. Jako pierwsza w kraju podjęła się niezwykle trudnego zadania: dostosowania dawnych technik tkackich i dawnego wzornictwa do wymogów współczesnej techniki. W spółdzielni spotkali się absolwenci Politechniki, Szkoły Sztuk Plastycznych i Szkoły Włókienniczej, tworząc zespół ludzi z pasją. Był wśród nich m.in. Adam Nahlik - artysta plastyk, Zbigniew Roliński - technolog tkactwa i późniejszy prezes spółdzielni, a także Helena Przytułska. Ich wiedza i doświadczenie w połączeniu z mecenatem państwa, które troszczyło się o ratowanie dóbr kultury narodowej przyniosło wkrótce zaskakujące efekty.

- W połowie lat sześćdziesiątych ruszyła rekonstrukcja tkanin do pałacu w Wilanowie - wspomina Przytułska. - Była to trudna i skomplikowana praca, która po trzech latach zakończyła się sukcesem. To zapoczątkowało serię kolejnych zamówień do wyposażenia wnętrz wielu zabytków polskiej architektury. W spółdzielni wykonywaliśmy jedwabne wzorzyste tkaniny wzorowane na tych wytwarza-

nych w dawnej Polsce, a także sprowadzanych z Francji, Włoch czy Hiszpanii.

Jednak zanim powstała nowa tkanina, trzeba było dokładnie rozpracować starą - poznać technologię zastosowaną w oryginale, surowce wykorzystane do produkcji, rysunek wzoru. W dalszym etapie należało przenieść wszystkie sploty i układy nici wątku i osnowy na papier milimetrowy, tworząc tzw. rysunek dyspozycyjny

będący podstawą do sporządzenia odpowiednio perforowanych kart. Ostatni etap to odpowiednio przygotowane krosno i mozolne próby z tworzeniem tkaniny najbardziej zbliżonej do tej oryginalnej.

- Rekonstrukcja tkanin wymagała wówczas wprost benedyktyńskiej pracy - opowiada H. Przytułska. - Przecież przed wiekami wytwarzano tkaniny na zupełnie innych krosnach i teraz trzeba było wszystko przenieść na współczesne urządzenia. Należało uchwycić wzór, proporcje, a to wszystko niekiedy na podstawie małego fragmentu cudem uratowanej tkaniny sprzed wieków. Jedwab sprowadzaliśmy z Milanówka.

Rzgowianka współpracowała z dr. Adamem Nahlikiem, niestety zmarłym przedwcześnie. Gdy niespodziewanie została sama, nie mogła zrezygnować z rozpoczętych prac rekonstrukcyjnych. Dziś o tym, co wykonywała dla Wilanowa, Nieborowa, Wawelu czy Zamku Królewskiego w Warszawie, mówi niemal z nabożeństwem. Pod jej artystycznym nadzorem powstawały przecież prawdziwe cudowniki. A przecież potem były jeszcze inne równie trudne prace, jak choćby rekonstrukcja starych pasów, na które bawełnę trzeba było specjalnie sprowadzić z Egiptu, a na konsultacje przyjeżdżali najwięksi polscy muzealnicy.

WŚRÓD OBRAZÓW I TKANIN

Choć rekonstrukcja starych tkanin w tamtych latach stano-

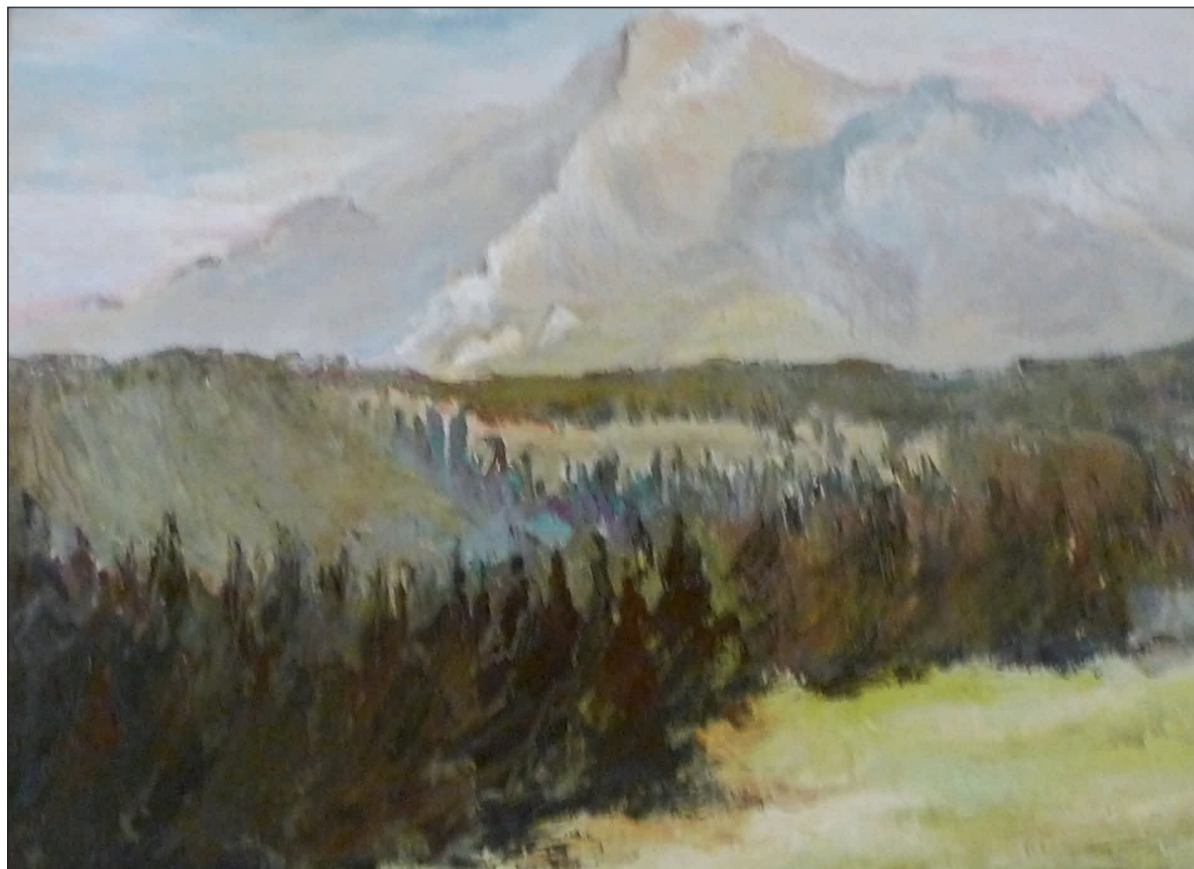
wiła sens życia pani Heleny, znajdowała ona jeszcze czas na inne formy artystycznego działania. Przez wiele lat uczestniczyła w plenerach malarskich organizowanych przez Cepelię. Plonem tych wypraw były liczne obrazy. Część z nich przetrwała w domu przy ul. Wąskiej, inne zdobiją ściany mieszkań znajomych i przyjaciół.

- Czy teraz maluję? Nie, brakuje mi sił, by dźwigać sztalugi. Jednak z przyjemnością wspominam malowanie mojego miasta. Jak się bowiem okazuje, Rzgów jest bardzo malowniczy, ma swój niepowtarzalny nastrój i klimat. Namawiałam znajomych i rodzinę, by urządzić tu jakiś plener, ale nic z tego nie wyszło. A szkoda!

Pani Helena chętnie pokazuje mi swoje przykurzone nieco obrazy. Niektóre nie zostały dokończone, inne są w takim stanie, w jakim przyjechały z pleneru. Urokliwe pejzaże, stara architektura przepojone spokojem, nostalgią. Oglądam też owe wspaniałe tkaniny z takim pietyzmem odtwarzane przed laty według starych wzorów. Zawieszane na ścianach nie tylko zdobiją wnętrza, ale i nadają im niepowtarzalnego uroku i piękna.

To swoje królestwo pani Helena dzieli dziś jedynie z kotem Pyzą. Przez wiele lat jej jedyną pasją była praca. Po śmierci matki przez lata towarzyszyła ojcu. Gdy zmarł, została faktycznie sama. Czy czegoś żałuje? Raczej nie. Jak twierdzi, miała raczej ciekawe i pracowite życie.

(P)



Słownik wielkich rzgowian (5)

Bolesław (Wojciech) Kacperski



Urodził się 3 sierpnia 1940 r. w Piotrkowie Trybunalskim w rodzinie rzemieślniczej Bolesława i Marianny z Wojciechowskich. W 1943 r. stracił ojca. Trzy lata po zakończeniu wojny

wraz z matką przeprowadza się do podłódzkiego Rzgowa. Mając zaledwie 15 lat zaczyna pracować w zakładzie wulkanizacyjnym przy ul. Rzgowskiej, należącym do Jana Remiszewskiego, jednocześnie uczy się w trzyletniej szkole zawodowej.

Mając zaledwie 19 lat uzyskuje tytuł najmłodszego mistrza wulkanizacji w Polsce, jednocześnie otwiera swój własny zakład wulkanizacyjny, który mieści się przy ulicy Nadrzecznej. Pracuje tu z wujem Maksymilianem Kacperskim. Mimo młodego wieku jest człowiekiem bardzo pracowitym i zdolnym, w swoim zakładzie wprowadza liczne usprawnienia i nowinki technologiczne, popularyzuje m.in. bieżnikowanie starych opon, co w tamtych czasach ma olbrzymie znaczenie, gdyż permanentnie brakuje ogumienia do pojazdów.

Nadchodzi rok 1961 – przełomowy w jego życiu. To właśnie wówczas żeni się z rzo-

wianką Janiną Guzendą. W tym samym roku dostaje propozycję zbudowania i poprowadzenia dużego zakładu wulkanizacyjnego w Kamieńsku. Podejmuje to wyzwanie i przez kilka lat z powodzeniem obsługuje PKS w Radomsku i Piotrkowie, wulkanizując tysiące opon dla tych przewoźników. Jednocześnie pomaga otwierać nowe zakłady wulkanizacyjne, m.in. w Bełchatowie, Gorzkowicach, Radomsku, Wieluniu i Wieruszowie.

Mimo licznych sukcesów na polu zawodowym, spotykają go też nieszczęścia w życiu prywatnym, m.in. traci syna i córkę. Po tych przeżyciach wraz z żoną i córką Lilianną powraca na stałe do Rzgowa (1971 r.). Tu przy ulicy Cmentarnej rozpoczyna budowę domu. Jednocześnie pracuje w Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Po kilku latach powraca jednak do ulubionego zawodu i otwiera kolejny własny zakład wulkanizacyjny.

W tym okresie jego córka Lilianna zapisuje się do Zespołu Pieśni i Tańca „Wiśniowa Góra” prowadzonego przez kuzynkę Danutę Więclaw. Pan Bolesław dowozi Liliannę na próby i uważnie przygląda się funkcjonowaniu zespołu. „Wiśniowa Góra” odnosi liczne sukcesy, występuje też w Rzgowie. To właśnie podczas tego występu gospodarze Rzgowa wpadają na pomysł utworzenia podobnego zespołu w oparciu o talent Lilianny i pasję jej ojca. W 1985 roku odbywa się premierowy występ „Rzgowian”. Bolesław Kacperski jest kierownikiem Zespołu Pieśni i Tańca „Rzgowianie”, na scenie znakomicie radzi sobie Lilianna, choreografem jest Marian Wojciechowski, zaś akompaniatorem – Grzegorz Jędrzejczak. Pod kierunkiem Kacperskiego zespół występuje na wielu estradach w kraju i zagranicą, odnosząc liczne sukcesy. W 2000 roku organizuje jubileusz zespo-

łu, ale kilka lat później na skutek ciężkiej choroby wycofuje się z życia kulturalnego Rzgowa. Gdy w połowie 2010 r. „Rzgowianie” świętują ćwierćwiecze istnienia, wiele ciepłych słów pada pod adresem współtwórcy zespołu i jego sukcesów.

Bolesław Kacperski, znany w Rzgowie jako Wojciech, z powodu choroby nie uczestniczy dziś w życiu kulturalnym miasta, ale mieszkańcy pamiętają o jego zasługach nie tylko na polu kultury. Jako znakomity wulkanizator popularyzował przecież liczne nowinki technologiczne, co w dobie szybkiego rozwoju motoryzacji w Polsce miało niebagatelne znaczenie, ponadto oferował rzgowianom bieżnikowane opony, znacznie tańsze od nowych i, co najważniejsze, dostępne. Mało kto wie, że ten utalentowany rzgowianin jest też autorem książki o tajemnicach wulkanizacji.

(P)

Na pożółkłej fotografii

Po pożarze



Gdyby stary Rzgów nie płonął wielokrotnie, do naszych czasów przetrwałaby oryginalna architektura osady. Z dawnych relacji i wspomnień najstarszych mieszkańców wynika, że szczególnie cenne było budownictwo drewniane, niestety nietrwałe i szybko płonące. A pożary Rzgowa były na porządku dziennym. Gdy w końcu XVIII stulecia zaczęto egzekwować przepisy dotyczące ceglanej zabudowy, szczególnie w centrach starych miast, i w naszym mieście zaczęły się pojawiać murowane budowle, znacznie trwalsze i odporniejsze na ogień. Jednak jeszcze

długo dominowała zabudowa drewniana.

Ogień nie oszczędzał nawet rzgowskiej solidnej świątyni pochodzącej z 1630 roku. Płonęła ona kilkakrotnie, np. w 1812 roku straciła dach i wieżę. Szczególne spustoszenie „czerwony kur” czynił w samym centrum miasta, gdzie była gęsta zabudowa. Prezentowane zdjęcie pochodzi z 1917 r. i ukazuje dzisiejszy Plac 500-lecia po kolejnych zniszczeniach. To miejsce odzyskało dawny kształt, ale dziś, przynajmniej, wygląda zupełnie inaczej.

(Saw)

Święto „Cameraty”

Dzień świętej Cecylii stał się okazją do dorocznego uroczystego spotkania członków rzgowskiego chóru „Camerata”. Po mszy w intencji aktualnych członków chóru, a także tych śpiewaków, którzy odeszli z tego świata w tym roku, „Camerata” pod kierunkiem dyrygentki Izabeli Kijanki odśpiewała kilka utworów, m.in. psalm 47 Mikołaja Gomułki. Następnie podczas uroczystego spotkania podsumowano mijający rok. Mówiono o sukcesach, bo przecież chór

zajął pierwsze miejsce w Głownie, ale i tragicznych chwilach, związanych m.in. ze śmiercią Mirosławy Kantorskiej.

Sporo ciepłych słów pod adresem „Cameraty”, która w ciągu 7 lat wrosła już w pejzaż kulturalny miasta, skierował przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski, a także szef GOK Wojciech Skibiński. O randze zespołu świadczy m.in. to, że bierze on udział w najważniejszych wydarzeniach kulturalnych miasta, a na przeglądach i kon-

kursach odnosi liczne sukcesy. W uznaniu zasług chór uczestniczył w niedawnej inauguracyjnej sesji Rady Miejskiej Rzgowa.

- Jaki będzie zbliżający się 2011 rok? Zapewne tak samo pracowity jak mijający – mówi I. Kijanka. – Nadal będziemy rozszerzać repertuar, a także powiększać skład chóru. Od 2009 roku przybyło 6 nowych członków chóru. Czekamy na kolejnych amatorów śpiewania, szczególnie panów i młodzieży.

(PE)



Tajemnice rajdów (5)

Kolce na wagę złota

W 1971 roku pierwszą eliminacją był Rajd Olsztyński rozegrany tym razem w zimowej scenerii na początku marca. Trudne warunki, a w szczególności bardzo oblodzone i zaśnieżone trasy, zaskoczyły prawie wszystkich startujących. Regulamin przewidywał jazdę na kolcach, których zorganizowanie w ciągu kilku dni w tamtych czasach graniczyło z cudem. Mnie ostatecznie udało się zdobyć kolce w ilości, która wystarczyła zaledwie na dwie opony.

Jechałem BMW 2002, samochodem napędzanym na tylną oś, co na śniegu nie wpływa na poprawne trzymanie się drogi. Poza tym jechałem z pierwszym numerem startowym na zupełnie nie odśnieżonej trasie. Ostatecznie zajęliśmy z Bronkiem Czekalą drugie miejsce w klasie i ósme w klasyfikacji generalnej. Rajd wygrała załoga Włodzimierz Markowski - Maciej Stawiński na Porsche 912. Była to dla niektórych duża niespodzianka, ale biorąc pod uwagę dość odległy numer startowy Włodzimierza Markowskiego i auto na którym startował, był w stanie pokonać całą czołówkę.

Następną imprezą był majowy Rajd Dolnośląski. Na treningu wysiadły mi amortyzatory i z braku zapasowych (takie były to niestety czasy) nie mogłem wystartować na przygotowanym BMW. Miałem jednak sporo

szczęścia. Andrzej Jaroszewicz zaproponował mi start ze sobą na fabrycznym Fiacie i zadebiutowałem jako... pilot. Ukończyliśmy rajd na czwartym miejscu i szóstym w klasyfikacji generalnej.

Być może nasza dobra dyspozycja spowodowała, że zaraz po tym zostałem wytypowany przez Główną Komisję Sportu do udziału w prestiżowym rajdzie Złote Piaski w Bułgarii. Mieliśmy startować z Bronkiem Czekalą jako pilotem na BMW 2002. Specyfiką rajdu są dziury, które jak w szwajcarskim serze znajdują się wszędzie. Dlatego przede wszystkim potrzebowaliśmy zawieszania, którym poratował nas Sobiesław Zasada ze swojego treningowego BMW. Dzięki temu pokonaliśmy trasę tego bardzo dziurawego i długiego, ale pięknego rajdu w bardzo dobrym tempie. O skali trudności świadczyć może fakt, że na

startujących 100 załóg do mety dojechało 20. Wygrała załoga bułgarska Ilia Czubrikow - Wasyl Czubrikow na Renault Alpinie przed Christo Bonevem - Ilia Zletevem na BMW Alpinie, Jerzym Bachtinem - Piotrem Mystkowskim na fabrycznym Fiacie. My zajęliśmy czwarte miejsce w klasyfikacji generalnej i drugie miejsce w klasie, co było znakomitym rezultatem.

Po tym sukcesie PZM wytypował nas na pozostałe eliminacje rajdów rozgrywanych w naszym obozie (tzw. KDL), czyli na rajdy w Czechosłowacji, na Węgrzech, w NRD. Wcześniej wystartowaliśmy jednak w Rajdzie Polskim, gdzie po szóstym odcinku auto odmówiło nam posłuszeństwa (awaria układu hamulcowego) i już do końca sezonu nie udało nam się dojechać do mety. Widząc, że nie bardzo mam czym jeździć



Andrzej Jaroszewicz ponownie zaproponował mi starty i w ten sposób zgłoszeni zostaliśmy do Rajdu Monte Carlo w 1972 roku. Na trening wyjechaliśmy już na początku grudnia. PZM zgłosił pięć załóg na czterech fabrycznych Fiatach: Sobiesław Zasada i Ewa Zasada, Robert Mucha - Lecha Jaworowicz, Andrzej Jaroszewicz - Janusz Wojtyna, Ryszard Nowicki - Wojciech Schrom oraz Andrzej Smora-

wiński - Ryszard Żyszkowski na BMW Alpinie.

Mieliśmy do przetrenowania około 2000 km w Alpach francuskich (często na wysokości ponad 2000 metrów n.p.m.) plus dojazd i powrót. Pracowaliśmy nad dobrym przygotowaniem do Rajdu Monte Carlo ponad dwa tygodnie, ale o tym przeczytacie Państwo w następnym numerze „Gazety Rzgowskiej”.

Janusz Wojtyna

BAL W GRODZISKU

330 zł od pary kosztuje bal sylwestrowy w sali OSP w Grodzisku. Organizatorzy oferują kuchnię

polską (4 gorące posiłki), profesjonalny zespół. Bliższe informacje: Grodzisko 67, tel. 42 214-19-56.

Nie jestem szeryfem

Młodszy aspirant Robert Górecki z posterunku policji w Rzgowie od 5 lat strzeże porządku i pomaga mieszkańcom rozwiązać liczne problemy... pokojowo. Choć praca dzielnicowego do łatwych nie należy, jak przyznaje, nie zamieniłby jej na inną. Każdego dnia przygląda się uważnie, co dzieje się na terenie miasta oraz Kalina, Kalinka i Romanowa. Z tych obserwacji wynika, że wspomniana okolica należy do bezpiecznych, choć i od czasu do czasu zdarzają się akty wandalizmu, kradzieże i pobicia.

- Tak naprawdę dominują tu awantury rodzinne i sąsiedzkie - opowiada Robert Górecki, dzielnicowy Kalina, Kalinka, Romanowa i Rzgowa. - Tłem większości jest niestety alkohol. Bywa, że jesteśmy zmuszeni do pozbawienia władzy rodzicielskiej nad dziećmi, ponieważ są zaniedbane, w domu panuje totalny nieład, a rodzice śpią upojeni promilami.

Wówczas wraz z pogotowiem i pracownikiem opieki społecznej dzielnicowy podejmuje tę trudną decyzję. Sprawa oczywiście trafia do sądu, który orzeka o dalszym losie członków takich rodzin.

Przemoc i alkoholowe ekscesy to sprawy, które Robert Górecki liczy w dziesiątkach rocznie.

- Obejmujemy te rodziny procedurami Niebieskiej Karty - mówi. - Zgodnie z nimi, dzielnicowy odwiedza te rodziny przynajmniej raz w miesiącu. Wnosi także do Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych o podjęcie określonych działań.

Pan Robert także jest członkiem tej komisji. Jako policjant z dwunastoletnim stażem, widział wiele nieszczęść i dziś z uporem zabiega o poprawę losu dzieci z rodzin dotkniętych alkoholizmem. W 2009 r., w ramach Niebieskiej Karty nadzorował poczynania dwunastu rodzin. W tym roku - już tylko jednej.

- Niestety w wielu przypadkach sprawa zakończyła się wyrokiem skazującym za przemoc i znęcanie - wyjaśnia.

Pan Robert nie jest z pewnością szeryfem, jakiego znamy z filmów o Dzikim Zachodzie, ale na co dzień musi wiedzieć, co dzieje się w jego terenie. Jednak działania dzielnicowego nie ograniczają się tylko do monitorowania sytuacji i zapobiegania przestępstwom.

To często także praca na rzecz lokalnej społeczności, w tym i ta niezwykle ważna - edukacyjna.

- Współpracuję z pedagogiem



i wychowawcami rzgowskich szkół oraz przedszkola - mówi Robert Górecki. - Organizujemy prelekcje, np. dla przedszkolaków, dotyczące ruchu drogowego.

W centrum Rzgowa jest szczególnie niebezpiecznie. Bliskość trasy K-1 oraz ciężki ruch kołowy przez miasto pogłębiają problem. Dochodzi do licznych

kolizji. Nie brakuje także nietrzeźwych kierowców.

- Łamanie przepisów i wykroczenia w ruchu drogowym stanowią spory odsetek spraw, którymi się zajmuję - mówi Robert Górecki. - Sprawcami bardzo wielu kolizji są przyjezdni. Nawiązaliśmy dobrą współpracę z Centrum Targowym „Ptak”, którego pracownicy ochrony włączają się do prewencji. Współpracując, ujęliśmy, na przykład, kilku złodziei grasujących na terenie centrum.

W walce z przestępczością na dużą skalę nasi policjanci mają swoje sukcesy. To m.in. głośna sprawa wykrycia nielegalnej produkcji alkoholu czy likwidacji dziupli złodziei samochodów.

- Mamy wiele czynności zleconych przez różne jednostki policji z kraju, prokuratury czy sądy. To zwykle wywiady, przesłuchania, opinie, inne ustalenia - wyjaśnia Robert Górecki.

Przez kilka lat pracę pana Roberta wspomagał Nero - owczarek niemiecki, wyszkolony w patrołowaniu. Służbę dzielnicowego czworonożnego stróża prawa przerwała śmiertelna choroba. Nie wykluczone, że pies tropiący znów pojawi się w rzgowskim posterunku, bo - jak zapewnia pan Robert, który jest też przewodnikiem psa służbowego - nos czworonoga jest niezastąpiony przy włamaniach.

(kp)

To był dobry rok

Mijający rok był bardzo dobry dla rzgowskiego sportu. Po latach posuchy inwestycyjnej wreszcie zaczęło się dziać sporo dobrego. A to będzie miało wpływ na wyniki sportowe za rok, dwa, dziesięć...

Zacznijmy od hali sportowej. Obiekt jest już pod dachem, ców. Tak, tak - będą tu trybuny dla 300 widzów. Tym, którzy nie



w tzw. stanie surowym zamkniętym, trwają roboty instalacyjne i wykończeniowe, by jesienią 2011 roku hala mogła przyjąć pierwszych sportowców i kibi-



widzieli jeszcze tego obiektu, powiedzmy wprost: będzie to hala na miarę XXI wieku. Ze wspaniałym zapleczem, docelowo z kompleksem innych obiektów sportowych, m.in. krytym kąpieliskiem.

Jesienią przybył nam jeszcze „Orlik”. W sąsiedniej Łodzi nie mogą się uporać z budową tego typu obiektów, tymczasem my mamy już zespół boisk, o jakich wiele pokoleń rzgowskich pasjonatów sportu mogło tylko pomarzyć. Oby tylko młodzi ludzie zadbali o ten obiekt, bo przecież łatwo go zniszczyć, a potem znów narzekać na innych...

Znakomicie spisuje się także obiekt deskorolkarzy. Co prawda



zimą niewiele z niego pożytku, ale od wiosny do jesieni można na nim szaleć bez końca. Okazuje się, że przyjeżdżają do nas pojeździć na deskach pasjonaci nawet z Kalisza, nie mówiąc o Łodzi.

Zatem nowy rok witajmy z optymizmem, bo tych zmian na lepsze będzie jeszcze więcej!

KP

Tabela IV Ligi po rundzie jesiennej sezonu 2010/2011

Poz	Drużyna	Mecze	Punkty	Bramki	Z	R	P
1	LKS Omega Kleszczów	17	41	40 - 15	13	2	2
2	Lechia 1923 Tomaszów	17	37	31 - 13	12	1	4
3	Zawisza Rzgów	17	34	27 - 16	11	1	5
4	ZLKS Woy Bukowiec Op.	17	32	31 - 17	10	2	5
5	KS Paradyż	17	29	33 - 19	9	2	6
6	Zawisza Pajęczno	17	27	27 - 23	8	3	6
7	Widzew Łódź	17	25	25 - 20	7	4	6
8	ZKS Włókniarz Zgierz	17	24	24 - 24	7	3	7
9	Zjednoczeni Stryków	17	23	22 - 28	7	2	8

Poz	Drużyna	Mecze	Punkty	Bramki	Z	R	P
10	Warta Działoszyn	17	22	22 - 28	6	4	7
11	MKP Boruta Zgierz	17	22	23 - 24	6	4	7
12	Pogoń Zduńska Wola	17	21	28 - 23	5	6	6
13	Włókniarz Konstantynów	17	19	22 - 38	5	4	8
14	ŁKS PSS SA	17	19	22 - 28	6	1	10
15	LKS Orleń Cielądz	17	18	19 - 38	5	3	9
16	WKS Wieluń	17	16	17 - 32	5	1	11
17	SAS Unia Skierniewice	17	14	15 - 22	3	5	9
18	UKS SMS Łódź	17	11	13 - 33	3	2	12

Torba i kij

Niełatwo jest pisać o kolegach i znajomych, którzy zwichnęli sobie życie. Jeśli poruszam ten temat, to nie dla taniej sensacji ku uciesze gawiedzi, ale żeby przestrzec młodzież, a szczególnie rodziców. Przez lata pracy w sporcie napatrzyłem się na młodych ludzi, którzy wcześniej zdobyli sławę i pieniądze, a później stoczyli się po równi pochyłej.

Przed kilku laty jeden z moich bliskich kolegów doprowadził rodzinę do finansowej ruiny. Kiedyś był niezłym piłkarzem, grał nawet w europejskich pucharach. Swojemu synowi ciągle powtarzał, nie przemęczaj się nauką, chleb będziesz miał z piłki a nie ze szkoły. Posłuszna latorośl skończyła edukację ogólną na podstawówce, a piłkarską na IV lidze. Dzisiaj ma ponad 30 lat i zero pieniędzy oraz pomysłu na życie. Ten wrak człowieka żyje od kolejnej delirki do odtrucia. Tatuś, czyli głowa rodziny, codziennie od rana pełni społeczny dyżur pod osiedlową pijalką. Ale do czasu. Cała rodzina musiała opuścić pięknie urządzone mieszkanie i przenieść się do ponurej czynszowej kamienicy bez wygód. Następnym etapem miała być wyprowadzka pod most, do której nie doszło, gdyż tatuś opuścił na zawsze ten padół łąz.

Inny wybraniec losu po przenosinach z Warszawy do Łodzi otrzymał astronomiczną kwotę zasiłku na zagospodarowanie (2,5 miliona złotych). Po pół roku pożyczał na komorne i chleb. Oprócz wody ognistej lubił też z małżonką zabawać, zdarzało się im zostawiać w domu półroczne niemowlę samo na całą noc. Później nasz wesołek grał jeszcze w kilku polskich i zagranicznych klubach, za każdym razem kasując ogromne pieniądze. Wszystko co do grosza znojnym trudem wspólnie z równie mądrą żoną przepuścili.

Jeden z najlepszych polskich piłkarzy, który lewą nogą wiązał krawaty, ogrom-

ny majątek wykopany w Poznaniu, Hamburgu i Atenach przeznaczył na sponsorowanie kasyn i barów mlecznych. Twarz innego reprezentanta przypomina staropolską potrawę, kotlet mielony z siekaną modrą kapustą. Można by tak wyliczać bez końca.

Spośród byłych sportowców piłkarze i bokserzy najczęściej padają ofiarą alkoholu. Trzeba dużo silnej woli i odrobiny wyobraźni, żeby nie poddać się presji sporych pieniędzy, nadmiaru wolnego czasu, częstego przebywania poza domem i spragnionych kumpi od kielicha.

Szczególnie niebezpieczeństwa czyhają na piłkarzy, zarówno amatorów jak i zawodowców. Nie warto wierzyć łkaniom kopaczy, że poza treningiem nie mają na nic czasu. Potworna harówka treningowa wraz z prysznicem i posiłkiem zabiera naszym ligowcom aż trzy godziny dziennie. Potem pojawia się dylemat, co począć z tak pięknie rozpoczętym dniem. Niektórzy uczą się, wyjątki studiują, nieliczni robią maturę, ale ogromna większość poprzestaje na wykształceniu życiowym. Niewielu z nich przebije się do elity i dorobi pieniędzy pozwalających godnie żyć po zakończeniu sportowej kariery. Większość żyje od meczu do meczu, od obozu do obozu, marząc w pijanym widzie o zagranicznym wyjeździe. Chyba zamiatać ulicę albo stróżować na Wembley.

Ten poemat pedagogiczny nie kończy się żadnymi słusznymi wnioskami. Niech będzie przestrożą dla wszystkich młodych i ich nawiedzonych rodziców oczekujących, że synek zarobi na stare lata ukochanego tatusia. Oby nie skończyli jak upadłe gwiazdy. Wspominając dawne dobre czasy, odpoczywając wygodnie na chodnikach, zapijaczeni bohaterowie stadionów wyją nad ranem: „Pij, pij, pij bracie pij, na starość torba i kij!”

Marek Łopiński

Trochę luksusu dla pań

Rozpoczął się okres jesienno-zimowy, podczas którego skóra wymaga intensywnej i bardziej troskliwej profesjonalnej pielęgnacji. Promieniowanie słoneczne powoduje duże uszkodzenia skóry, dlatego nie można dopuścić do ich kumulacji. Widoczne stają się zarówno przesusze-

nie skóry, jak i przebarwienia. Dlatego też naszym zadaniem jest zdiagnozowanie skóry i dobranie odpowiednich zabiegów, mających na celu przywrócenie jej dobrej kondycji. Zapraszamy więc serdecznie do salonu kosmetycznego przy ul. Cmentarnej 27. Nasz gabinet prosperuje od

1980 r. W tamtym okresie był to ciężki czas w kosmetyce, głównie z powodu braku materiałów, firm i urządzeń kosmetycznych, jak i małej świadomości pielęgnacji skóry przez klientów. Na szczęście z czasem na rynku zaczęły pojawiać się duże firmy kosmetyczne, mające w swojej ofercie skuteczne

kosmetyki i urządzenia. Z roku na rok gabinet zaczął się rozwijać, proponując coraz to nowe i lepsze zabiegi, zaczęliśmy również przyjmować coraz więcej klientów.

Dziś gabinet jest już dobrze znany i oferuje wiele profesjonalnych usług, m.in.: hennę, oczyszczanie twarzy, mikrodermabrazję, mezoterapie, ultradźwięki, maski kosmetyczne różnego typu, pełne zabiegi kosmetyczne dobrane do

danej cery, manicure i pedicure, przekłuwanie uszu, profil wyszczuplający. Ponadto nasz gabinet kosmetyczny współpracuje z: lekarzem dermatologią i medycyną estetyczną, masażystką, mistrzynią makijażu permanentnego.

Serdecznie zapraszamy do naszego salonu na bezpłatne konsultacje + dobraną dla rodzaju cery maseczkę z masażem.

J. Kacperska, L. Grzywińska

INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie ul. Plac 500-lecia 22	tel. (42) 214-12-10 fax (42) 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Posterunek Policji Rzgów, pl. 500-lecia 6 - dzielnicowy (Rzgów) - dzielnicowy (Starowa Góra od nr. 40, Tadzina, Konstancja, Kalina, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisław D.) - dzielnicowy (Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzew, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	tel. (42) 214-10-07 603-096-016 603-096-014 605-102-151
Komisariat Policji Tuszyń Tuszyń, ul. Żeromskiego 31	tel. (42) 614-25-60
Ochotnicza Straż Pożarna Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	tel. (42) 214-10-08
Biblioteka Publiczna Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-10-12, 214-11-12
Gminny Ośrodek Kultury Rzgów, ul. Rawska 8	tel. (42) 214-13-12
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej Rzgów, ul. Rawska 8	tel. (42) 214-21-12
Gminny Ośrodek Zdrowia Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. (42) 214-11-72, 214-11-73
Ośrodek Dziennego Pobytu Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. (42) 214-12-93
Parafia rzymskokatolicka Rzgów, pl. 500-lecia 7	tel. (42) 214-10-04
Przedszkole Publiczne Rzgów, ul. Szkolna 1	tel. (42) 214-14-39, 214-14-49
Szkoła Podstawowa, Guzew	tel. (42) 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. (42) 214-10-77
Szkoła Podstawowa Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-10-39
Gimnazjum Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-13-39 fax (42) 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. (42) 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji ul. Stawowa 11	tel. (42) 214-11-91
Zakład Energetyczny SA Pabianice ul. Piłsudskiego 19	tel. (42) 215-37-10
Zakład Gazowniczy Pabianice, ul. Partyzancka 110	tel. (42) 213-06-81, 213-06-82

OGŁOSZENIA

- **Korepetycje z angielskiego** – studentka anglistyki, tel. 609-666-166
- **Oprawa muzyczna imprez**, dj, wodzirej – wesela, bale sylwestrowe i inne imprezy, tel. 505-112-964
- **Sprzedam ciągnik MF-255**,

rok 1989, ciągnik Ursus-3512, ładowacz Cyklop UNHZ-500, stan dobry, tel. 506-342-712

- **Korepetycje z chemii**, gimnazjum, szkoła średnia, tel. 601-948-730
- **Firma „Vacuella”** zaprasza na odchudzanie w maszynach, spacer termalny i w podciśnieniu, tel. 603-228-457
- **Studio tańca Acapulco** – dla

narzeczonych, dzieci i dorosłych, Wiwulskiego 15, tel. 888-023-973

- **Poszukuję lokalu użytkowego** o pow. ok. 30 m kw. na działalność finansową, tel. 504-481-044
- **Sprzedam ciągnik rolniczy T25**, rok prod. 1986; samochód ŻUK, 1990, stan idealny; agregat uprawowy, tel. 600-004-071

Z życia miejskich sfer

Lubimy mówić: *„Żeby każdy tak oszczędzał jak ja oszczędzam, czy dbał jak ja dbam”* Niestety, sporo w tym hipokryzji. No bo gdybyśmy faktycznie tak szanowali środowisko, skąd by się brały worki śmieci porzucane przy drogach i w lasach, których ilość rośnie w zatrważającym tempie szczególnie po weekendach? Wyrastają te piękne kolorowe woreczki i buteleczki niczym grzyby po deszczu. Zwłaszcza przy trasach wylotowych w kierunku Łodzi.

Łódź kojarzy się Polakom z szarością, hałasem tramwajów, brudem no i, niestety, nieprzyjemnym zapachem w bramach kamienic. Łodzianie burzą się na takie słowa, bo przecież inni być może nie dbają o swoje miasta, ale nie oni... My jesteśmy wspaniali, kulturalni!

Osobiste doświadczenia przeczą tym opiniom i wspaniałemu samopoczuciu wielu łodzian. A przekonałam się o tym podczas balu syl-

westrowego OSP w jednej z miejscowości rzgowskiej gminy. Tego typu imprezy cieszą się olbrzymią popularnością wśród mieszkańców, bo zabawa w remizie ma wyjątkowy klimat, a ponadto nie brakuje zwykle dobrego żarełka, przednich atrakcji i swojskich klimatów, o których można potem opowiadać przez cały rok.

Gdy już wybiła godzina zero, goście wyszli przed salę, by przy szampanie i fajerwerkach serwować sobie wzajemnie życzonka i komplementy. A że było trochę za zimno, wkrótce powróciliśmy do dalszej zabawy. Nagle jeden z kolegów wyjrzał przez okno i zobaczył czterech dżentelmenów w średnim wieku. Jeden z eleganów odszedł z pięć metrów i zaczął równie eleganccko obsikiwać mur tuż przy wejściu na salę. Oburzyłam się tym widokiem. Podeszłam więc do owego dżentelmena i zapytałam prowokująco, skąd przyjechał.

Nie domyślając się niczego złego z mojej strony, odparł dumnie: „Z Łodzi!”

- Czy w Łodzi też tak pan sika pod murkiem?

Uśmiech i duma błyskawicznie zniknęły z jego twarzy. Zaczął się tłumaczyć, przepraszać. Oczywiście na takim samym poziomie co wcześniejsze zachowanie.

A ja wróciłam na salę i jeszcze długo zastanawiałam się, po co to strażacy trudzili się miesiącami, urządzali nowoczesne toalety, dobierali biel ceramiki, dopasowywali do niej płytki, umywaleczki, suszareczki. Zapewne myśleli, że wysokim standardem przyciągną miastowych, którzy mają równie wysokie wymagania. Tymczasem przy mojej remizie niczym domek z kart rozleciał się jeszcze jeden mit o kulturze niektórych miastowych. Jak się bowiem okazało, być może nie mają oni problemów ze znalezieniem śmietnika, bo przecież nie wyrzucają kubła odpadków pod swoje drzwi, ale trafienie do toalety jest dla nich jak zaliczenie Himalajów. **ED**

Kupon na ogłoszenie drobne bezpłatne

* Imię i nazwisko:

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

* Numer telefonu, e-mail:

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

Treść z numerem kontaktowym: (max 80 znaków)

* Dane osobowe, powierzone przez Panią/Pana Biuro Ogłoszeń przyjmującemu zamówienie będą przetwarzane przez nie wyłącznie dla potrzeb realizacji zamówienia. Podanie danych jest aktem dobrowolnym.

Oświadczam, że znane mi są *Ogólne zasady zamieszczania reklam i ogłoszeń* w „Gazecie Rzgowskiej” i wyrażam zgodę na ich stosowanie dla potrzeb realizacji niniejszego zamówienia.

Kupon należy wysłać pocztą na adres: Gazeta Rzgowska, ul. Rzemieślnicza 35, 95-030 Rzgów lub skan na e-mail reklama@gazetarzgowska.pl

podpis

GAZETA RZGOWSKA

Magazyn Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

Wydawca:
PTAK-MEDIA S.A.
ul. Rzemieślnicza 35
95-030 Rzgów
tel.: (42) 235-26-28
fax: (42) 214-18-41

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Redaguje zespół:
Ryszard Poradowski (po. redaktora naczelnego),
Marek Łopiński (sekretarz),
Edyta Pacholska (redaktor), Katarzyna Poradowska (redaktor),
Łukasz Milczak (redaktor techniczny).
Reklama: reklama@gazetarzgowska.pl
Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

ZIMA W MIEŚCIE



Centrum Sportu i Rekreacji „Ptak” w Gutowie Małym



Organizujemy:
- konferencje
- szkolenia
- przyjęcia
- imprezy okolicznościowe

W BOGATEJ OFERCIE POSIADAMY

- bazę hotelową (60 komfortowych miejsc noclegowych)
- obiekty sportowe na najwyższym poziomie (boiska trawiaste, boisko sztuczne z oświetleniem, korty tenisowe, boisko do siatkówki, minigolfa, siłownię)
- odnowę biologiczną (sauna, jacuzzi, basen z biczami wodnymi) oraz profesjonalny gabinet masażu

33 km od Łodzi
21 km od Piotrkowa Trybunalskiego

Centrum Sportowo-Rekreacyjne „PTAK”, Gutów Mały 3, 97-306 Grabica
www.pilka.ptak.com.pl, info@pilka.ptak.com.pl, tel. (44) 616 11 90

ODZIEŻ • OBUWIE • GALANTERIA



MIKOŁAJ
prezenty KUPUJE
W CENTRUM HANDLOWYM

Zapraszamy na zakupy 7 dni w tygodniu:
pn. - śr. - pt. 5⁰⁰ - 15⁰⁰, wt. - cz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰, sob. - ndz. 9⁰⁰ - 15⁰⁰

Polskie Centra Handlowe „PTAK”, PTAK-MEDIA S.A.,
95-030 Rzgów, ul. Rzemieślnicza 35
Tel. (42) 214 11 69, fax (42) 214 17 30, e-mail: marketing@ptak.com.pl

www.ptak.com.pl